



Garwolin, dnia 17 maja 2019 r.

## ***Stanowisko***

### ***Zarządu Ogólnopolskiego Związku Pracodawców Szpitali Powiatowych w sprawie wzrostu finansowania szpitali***

Po zapoznaniu się z propozycjami wzrostu finansowania szpitali, przedstawionymi na spotkaniu delegacji Ogólnopolskiego Związku Pracodawców Szpitali Powiatowych z przedstawicielami Ministerstwa Zdrowia i Narodowego Funduszu Zdrowia, z przykrością stwierdzamy, że Minister Zdrowia podaje opinii publicznej i pracownikom szpitali nieprawdziwe informacje na temat finansowania szpitali oraz składa obietnice bez pokrycia dotyczące możliwości wzrostu wynagrodzeń.

Minister Zdrowia oświadczył publicznie, że szpitale otrzymały środki w kwocie 680 milionów złotych, z których dyrektorzy mogą pokryć podwyżki dla pracowników. Pragniemy zauważyć, że kwota 680 milionów złotych, o którą w kwietniu 2019 roku zostały zwiększone ryczałty, przeznaczona została na zmianę wycen tylko w dwóch zakresach leczenia szpitalnego, tj. chorób wewnętrznych i chirurgii – nie pokryła wzrostu kosztów i jedynie w niewielkim stopniu poprawiła trudną sytuację finansową szpitali powiatowych.

Zgodnie z posiadanymi przez nas danymi dotyczącymi 55 szpitali ich straty w roku 2018, w porównaniu do roku 2017, wzrosły o 370% (czyli niemal czterokrotnie). Straty te – na co zwracamy uwagę już po raz kolejny – spowodowane zostały przede wszystkim brakiem pokrycia finansowego dla podwyżek płac przyznanych (słusznie) pracownikom szpitali.

W ostatnim czasie Minister Zdrowia przekazał opinii publicznej informację o przewidywanym wzroście wydatków na ochronę zdrowia o 4 miliardy złotych. Jednak z podanej przez ministra kwoty zaledwie około 850 milionów złotych trafić ma, w dwóch transzach, do szpitali.

Pierwsza transza, w kwocie około 450 milionów złotych, zostanie przeznaczona na wzrost wyceny procedur szpitalnych od 1 lipca 2019 roku.

Następna transza, podobnej wysokości, miałyby być przyznana jesienią, jednak – jak zgodnie zastrzegli minister Maciej Miłkowski oraz prezes NFZ Andrzej Jacyna – przekazanie tych środków dla szpitali nie jest pewne.



Tymczasem obiecana przez ministra podwyżka dla fizjoterapeutów, których w szpitalach pracuje obecnie około 25 000, daje kwotę 648 milionów złotych, a analogiczna podwyżka dla diagnostów laboratoryjnych, których według posiadanych przez nas danych w szpitalach pracuje około 11 000, będzie kosztować 285 milionów złotych. Obie podwyżki łącznie obciążąby budżet szpitali niebagatelną kwotą 933 milionów złotych rocznie, co znacznie przekracza planowany wzrost finansowania.

Nasze wyliczenia nie uwzględniają wzrostu wynagrodzeń farmaceutów i innych zawodów medycznych, pracowników administracyjnych, technicznych oraz wszystkich pozostałych pracowników szpitali, których minister również odsyła po podwyżki do dyrektorów. Oświadczamy, że szpitale nie dysponują taką kwotą, a odsyłanie pracowników po podwyżki do dyrektorów, zwłaszcza mając świadomość bardzo trudnej sytuacji finansowej szpitali, jest wyłącznie zabiegiem socjotechnicznym, który oceniamy jako nieuczciwy.

Zwracamy także uwagę, że od 1 stycznia 2019 roku ponosimy zwiększone koszty ze względu na wzrost płacy minimalnej, a w najbliższym czasie czekają nas podwyżki ustawowe związane z kolejnym podniesieniem minimalnych wynagrodzeń w gospodarce narodowej i planowanym wzrostem kwoty bazowej w ochronie zdrowia.

Jeszcze raz podkreślamy, że przy obecnym poziomie finansowania szpitale nie są w stanie wypłacić obiecanych przez ministra podwyżek, a informacja ministra, że część szpitali już je wypłaciła, jest nieprawdziwa. Jednocześnie pragniemy jednoznacznie podkreślić, że wzrost płac pracowników szpitali jest konieczny, jednak powinien zostać zrównoważony dotacją z budżetu Ministerstwa Zdrowia.

Z całą mocą oświadczamy, że świadome finansowe niszczenie szpitali powiatowych jest działaniem na szkodę pacjentów, ponieważ doprowadzi do zamykania zarządzanych przez nas placówek. Zwracamy również uwagę, że długi szpitali będą musiały zostać pokryte przez organy założycielskie, czyli samorządy powiatów i województw.

Z oburzeniem zauważamy, że jako jedyna grupa w ochronie zdrowia domagamy się pieniędzy nie dla siebie, a dla leczonych w szpitalach chorych oraz na realizację obietnic płacowych ministra, tymczasem zarówno przez Ministerstwo Zdrowia, jak i Narodowy Fundusz Zdrowia traktowani jesteśmy jak natarczywi żebracy.